



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# K CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

## BIA DĄBROWSKIEGO.

Cena 3 kop.

Administracja: Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 50  
21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.  
a tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.  
powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta  
Eskopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.  
Przepraszamy i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p. J. Nowicki i S-ka.

**CENA OGŁOSZENIA:**  
Za jeden wiersz lub jego miejsce na  
1-szej stronie 50 k., na IV-ej 10 k.  
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.  
Nadesłane za wiersz 50 kop.  
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyrz

kwartalnie 1.50  
Miesięcznie — 50  
do godz. 11-ej rano.  
Przepraszamy i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p. J. Nowicki i S-ka.

**Reprezentantem**  
„Dziennika Częstochowskiego” na SOSNOWIEC  
i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest

**Wacław Badurski**  
(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).  
Dentysta  
**Marjan PUCHALSKI**  
II-ga Aleja № 26 róg Teatralnej, w domu Dr.  
Wasserthaala (nad Apteką W-go Długosza).

Komitet gospodarzy Częstochowskiego Gimnazjum  
podaje do publicznej wiadomości, że w gmachu  
tegoż Gimnazjum, począwszy od dnia 18  
(31) grudnia r. b., odbywać się będzie z wol-  
nej ręki sprzedaż przez licytację ruchomości by-  
łego internata a mianowicie: mebli, sprzętów sto-  
lowych i kuchennych i t. p. przedmiotów. Lic-  
ytacja odbywać się będzie co dzień od g. 10  
rano za wyłączeniem dni niedzielnego i świą-  
tecznych. 1372-3-2  
Częstochowa d. 14 (27) grudnia 1906 r.  
Komitet gospodarzy Częstochowskiego Gimn.

**Lekarz-Dentysta M. Grejniec**  
Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez  
bólów, Zęby sztuczne bez podniebienia.  
I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

**Bronisława Lewkowicz**  
**Jakób Scheps**  
zarządcy.  
Częstochowa Tomaszów.

**Instytut Lecznico-gimnastyczny,**  
**massażu i szkoła fechtunku**  
St. KIFFERA, II-ga Aleja 30  
w Częstochowie.

W niedziele i święta **gimnastyka ogólna**  
po 20 kop. od osoby, do 10 wiecz. otwarta.  
Gimnastyka dla dzieci codziennie. Dla doro-  
słych 4 razy w tygodniu. 3 rb. miesięcznie.

**Hotel Rzymski w Warszawie**  
z dnem 30 grudnia zostaje otwarty po grun-  
towej przebudowie i odnowieniu, z zastosowa-  
niem wszelkich nowoczesnych wymogów.  
1265-2-1 F. Badnarowski i M. Honopnicki.

**„Róża Duchowna“**  
jedne czasopismo polskie poświęcone czci  
**Królowej Różańca św.**  
Wychodzi raz na miesiąc, przedpłata wraz  
z przesyłką wynosi rocznie 80 kop.  
Klasztor OO. Dominikanów.  
Lwów. Gł. Redak.

**Kalendarzyk.**  
D. 28 Grudnia,  
**Imiona chrześcijańskie:** dziś Młodzianków,  
jutro Tomaszka Kant.  
**Imiona słowiańskie:** dziś Godzysława, jutro  
Gustawa II.  
**Wschód słońca** g. 8 m. 10 zachód g. 3 m. 44.  
**Dni historyczne:** 1587. Koronacja Zygmun-  
ta III w Krakowie.

### Od Redakcji.

Niebawem rozpoczniemy rok drugi istnie-  
nia. Wypadałoby nam, jak to jest we zwy-  
czaju, uczynić przed Czytelnikami głośną spo-  
wiedź za rok ubiegły. Za świętą przeciekł stoi  
przed oczami ogółu czytelniczego nasza dzia-  
łalność publicystyczna, abyśmy mieli przypo-  
minać, do czego dążyliśmy, czegośmy pragnęli  
i cośmy dokonali?

Powienimy tylko, że nie różami uścielona  
była droga „Dziennika”, że mieliśmy w tem  
krótkim swym istnieniu przeszkód i trud-  
ności wiele, ale ostatecznie zdobyliśmy placów-  
kę, na której — śmiało to możemy już powie-  
dzić — stoimy mocno; owocem zaś działalności  
naszej — szereg dzieł i zapoczątkowań doniośle-  
go znaczenia.

Oczywiście stało się to dzięki zaufaniu i  
życzliwości tych kół czytelnich, które jed-  
nakże z nami przekonania mają, równe poglą-  
dy z nami dzielą.

A przekonania te i poglądy — to  
miłość Ojczyzny, miłość Prawdy i Sprawiedli-  
wości, miłość wreszcie Równości i Wolności.

Mając za podchę działalność naszej te-  
deologii i hasła, dokładaliśmy wszelkich starań,  
abyśmy stali się dla społeczeństwa swego  
szczerze użyteczni i nieodwołalnie potrzebni; —  
rzecz prosta, że do nas nie pisano w niejednym  
pod względem technicznym szwankowało, wszak-  
ż staraliśmy się i staramy, aby starając jak naj-  
bardziej na poziomie doskonałości, choćby dla  
tego zakąca kraju, który za teren swej dzia-  
łalności obraliśmy.

Z miesiąca na miesiąc idziemy naprzód,  
przecież każdy krok po kierunku nas; tej drodze  
zależy jest od Was, Czytelnicy! Pomożecie nam  
— będziemy jeszcze doskonalsi!

Pomoc owa wyrażać się powinna w jak-  
najszerszym rozpowszechnianiu „Dziennika”, w  
zwiększaniu mu jak największej liczby czytel-  
ników.

Mówią nam, że „Dziennik” czytany jest  
wszędzie i przez wszystkich. Wistocie. Ale  
znajduje się jeszcze bardzo wiele osób, które o  
„Dzienniku” ze słyszenia tylko wiedzą. I te  
pragnęlibyśmy również posiadać w kole przyja-  
ciół naszych, których obsłużyć i stać się wy-  
razem ich myśli i uczuć, jest dla nas  
chlubą.

Bezstronność, z jaką traktujemy każdą  
sprawę, czyni dla nas obcem zaślepienie par-  
tyjne i — w tem nasza siła.

My chcemy, aby czytelnik „Dziennika”  
był patrzący rozumny, to jest kochał Polskę  
nie słowem tylko, le z czynem, mianowicie,  
aby był użytecznym polskiemu społeczeństwu  
zarówno pod względem moralnym, jak i mate-  
rialnym, co wyrażając innemi słowy, by tyc-  
nie z miłością szarbow narodowych, jakimi są:  
język, historia i ziemia ojczysta, droga nauki,  
umiejętności, rzemiosła, przemysłu i wielu in-  
nych dobruństw oświaty — wyparł wszelką  
obcość z naszego kraju.

Do tego i nadal w naszej działalności pu-  
blicystycznej dążyć będziemy, natym też grun-  
cie szukamy poparcia.

### W kwestji straży ogniowej.

Z pośród zagadnień poruszonych w celu  
podniesienia sprawności naszej straży ogniowej  
i trwałego oparcia jej istnienia, uważam za  
najważniejsze — zagrożenie natury ekonomicznej.  
Z gadnięcie to uważam za jedno z pierwszych,  
nie tylko ze względu na to, że dostateczna po-  
moc materialna da możność zapelnienia braku stra-  
ży, zorganizować jej zastępy i zabezpieczyć  
życie i zdrowie strażaków, lecz i ze względu  
na to, że społeczeństwo, dając materialne środ-  
ki, przez to samo powinno mieć i mieć będzie  
prawo kontrolowania działalności straży i pra-  
wo wymagania, aby było należycie obsłu-  
żone. Kto daje, ma prawo żądać; kto daje ma  
prawo kontrolować.

Ponieważ żądanie pomocy straży ogni-  
wej, powinno przysługiwać *każdemu*, więc —  
każdy powinien poczuwać się do obowiązku  
zgodnie z tym żądaniem, ponieważ kontrola  
działalności straży powinna należeć do ca-  
łego społeczeństwa, więc i całe społeczeństwo  
powinno przyszyć z pomocą straży.

Logika zmusza nas do przyjęcia wyżej  
przytoczonych przesłanek, praktyka życiowa po-  
winna zmusić do przyjęcia wyników tych roz-  
mowań. Każdy ma prawo korzystać z dobro-  
dziejstw usługi straży ogniowej, każdy ma  
prawo krytykować jej działalność, a więc i ka-  
żdy powinien przyczynić się do rzeczywistego  
istnienia i dobrogo funkcjonowania straży.

W naszym potrzeb wyliczających się w ob-  
szere ekonomicznej, potrzeba istnienia straży  
nie podlega chyba wątpliwości. A nie tylko  
ze względów użytkowych straży ogniowa powin-  
na zająć jedno z pierwszych miejsc. I dla po-  
mocy wspólnej idea przetrwania się w imię do-  
bra ogólnego, idea poddania woli ogólniej-  
j jednostki — woli ogólniej odgrywa, podług  
nie, nie mało ważną rolę. Powinniśmy  
zrozumieć, że tu nie może być mowy o prze-  
konaniach własnych i tym przekonaniom pod-  
porządkowywać cele wspólne i słuchetne, po-  
winniśmy zrozumieć, że nigdzie może idea de-  
mokratyczna nie ma tyle szans do rzeczywistego  
istnienia, ile w usługach całego społeczeństwa  
swemu, jakie to zadanie mieć powinna stra-  
ż ogniowa. Kto może chwycić się siły fizycznej,  
niech ją oferuje na korzyść wspólną, kto nie  
maże fizycznie pomagać — niech pomoże radą,  
opieką lub materialnie. Dla każdego znajdzie  
się pole działania i harmonijną całość utwo-  
rzy się wtemczas, gdy poszczególne organa bę-  
dą sumiennie spełniały swe obowiązki. Do-  
tychczas widzieliśmy, że główny ciężar spadł  
na barki i tak już wielokrotnym trudem uzno-  
szone. Ten, co najczęściej nie miał swego da-  
tetu, ratował planując dach innego, ten, co  
nie miał ogniska własnego, ratował od zgu-  
by ognisko cudza. Czy słuszne to było?  
Nie, nie przystoi nam korzystać z pracy  
innych i samym nie nie dawać, z spólny  
się wszyscy w tym celu, kto i jak może, a  
nie będziemy się musieli rumieć, że zbiera-  
my tylko owoce pracy innych.

Przedstawimy to sobie kilka ogólnych,  
pragnę przedstawić ogółowi konkretny projekt,  
jaki w mem przemianowaniu byłby najlepszym i  
możliwym do rzeczywistienia.

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa weho-  
dzące, od najwęższych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicz-  
nych prima materyjów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podejmuje  
się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacja, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny

**Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamioniarski**  
**Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,**  
Aleja III dom własny. 240

**CENNIKI I LUSTROWANE**

wysła  
na żądanie  
darmo  
i opłatnie

**Zdzisław Zdanowicz**  
w Krakowie, ul. Sławkowska I. 3/I.

W mieście naszym znajduje się 1894 mieszkań, opłacających podatek mieszkaniowy, a więc takich, których cena roczna przynosi 120 rb., ponieważ mieszkania poniżej tej normy nie opłacają podatku. Jeżeli dodamy tutaj i mieszkania opłacające 100 rb. rocznie, to chociaż nie mogłem zebrać ścisłych danych, prawdopodobnie liczba 1894 powiększy się o 500 t. j. wyniesie przeszło 2390. Z tych 2390 mieszkań niech każdy zapłaci 1%, od sumy dzierżawnej a wyniesie to przeszło 5000 rubli rocznie. Jest to suma mniejsza nawet o rzeczywistą, gdyż podług ścisłych danych za rok 1905 i 1906 ilość ogólna dochodu z czynszu komornianego wynosi przeszło 650000 rubli. Poniżej 150,000 rubli odliczam na mieszkania małe, poniżej 100 rb., przeto suma 500 000 rb. da nam przy 1%, stały dochód w ilości 5000 rb. rocznie. A teraz zastanówmy się, czy opłata owa może obciążyć niepomierne budżet mieszkańców. 1 proc. — to znaczy i rb. od stu rubli, 2—3—4 od 200, 300, 400. Pytam się, czy dla tego, kto płaci choćby 100 rb. za mieszkanie, byłoby wysiłkiem zapłacenie rubla rocznego? Nie mówię już o tych, co płać 400—600 rubli, bo kto może zapłacić 600 rb., toć może chyba bez uszczerbku zapłacić jeszcze na straż 6 rb.

Z liczby 1894 mieszkań opłacających rządowy podatek mieszkaniowy, przeszło 1000 (1068) wypada na mieszkańca w cenie 120—200 rubli, czyli budżet ich, jeżeli brać będziemy opłatę od czynszu 100 rb.—obciążymy sumę od 1—2 rb. Budżet tak obciążony, chyba, nie będzie dla nikogo ciężarem, a da podstawę do istnienia straży i da moralne prawo każdemu korzystać nie z laski, lecz z siuszenie przysługującego mu prawa opieki straży ogniowej.

Jeszcze z innego punktu widzenia obciążenie to uważam za słusne i sprawiedliwe. Z mieszkania muszą korzystać wszyscy t. j. cała masa jednostek, które żyją w mieście, korzystają z jego wygód, lecz absolutnie nie ponoszą żadnych ciężarów. Wciągnąć te jednostki do jakiegokolwiek opłaty na cele użyteczności publicznej, jest rzeczą prawie nie możliwą; nie tylko stale się uchylają od tyłu opłat, lecz nawet dziwnie by się im zdawało, by mogli ponosić jakie ciężary, których nie chcą ponosić. Z drugiej strony, czy możebno, pytam się, wykluczyć te wszystkie jednostki z liczby tych, co korzystają z pomocy str. ogniowej? Wszak to niemożliwe, wszak w razie pożaru mają prawo do pomocy straży, a więc słusznym jest, by się choć czemkolwiek przyczyniali do jej istnienia.

Najtrudniejszym zadaniem będzie urzeczywistnienie mego projektu, ściąganie tych opłat od lokatorów. Pozornie tak, przy dobrej woli jednak właścicieli domów zebranie tego, jakby to nazwać dobrowolnego podatku, będzie dość łatwym. Niech każdy właściciel domu, wynajmując mieszkanie, objaśni lokatorowi, że obowiązany jest iść 1 proc. od mieszkania i niech ma kwity str. ogniowej, które zaraz przy opłacie wręcza lokatorowi. Przypuszczam, że w początkach wielu nie tylko będzie protestowało przeciw temu żądaniu, lecz zrobi z tego kwestję gabinetową, t. j. zagrozi usunięciem się z mieszkania. Jeżeli jednak w każdym domu spotka się z podobnym żądaniem, będzie musiał pogodzić się z losem i chętnie czy nie chętnie zapłacić ów 1 procent. Po paru latach istnienia tego zobowiązania, publiczność przyzwyczai się i opłata owego i pr. uważać się będzie za rzecz normalną, zwykłą. Wszak przy wynajmowaniu mieszkań w Warszawie, każdy lokator, oprócz komornego, musi płacić za wodę; wywoływało to spory niezadowolenia w początkach, obecnie jednak opłata ta weszła w zwyczaj i ściąganie jej nie przedstawia trudności.

Mam nadzieję, że przy dobrych chęciach mieszkańców Częstochowy, projektowany przemian sposob okaże się dobrym i racjonalnym; wciągnąć wszystkich do udziału w rzeczy społecznej, nie obciąży nikogo, a straży ogniowej da możność istnienia bez kłopotów i obawy o przyszłość.

Dr. Pisarzowski.

## Hr. Ignatjew.

Jak już doniosły depesze przed świętami, hr. Aleksy syn Pawła Ignatjew został zastrzelony na zebraniu szlachty w Twerze. Hr. Aleksy Pawłowicz Ignatjew był młodszym bratem rozgłośnego dyplomaty i państwowisty, Mikołaja Ignatjewa. Urodził się w r. 1842 i rozpoczął swoją karierę trybem rosyjskim. Kształcił się w korpusie pązów i w petersburskiej akademii kłstaba generalnego. W r. 1878 został dowódcą pułku kawalerji gwardji, w r. 1881 szefem sztabu korpusu gwardji. Ten wojskowy, niezwykle szybki awans otwo-

rzył mu także karierę w administracji państwa. W r. 1885 mianowano go general-gubernatorem irkuckim, skąd, po czterech latach, powołano go do Petersburga na stanowisko towarzysza ministra spraw wewnętrznych.

Zanim jednak Ignatjew dojechał do stolicy, w drodze otrzymał inne przeznaczenie. Mianowano go general-gubernatorem kijowskim zarządzającym, jak wiadomo, Ukrainą, Wołyniem i Podolem. Na tam stanowisku odznaczył się Ignatjew, jako gorliwy rusyfikator ludności polskiej i rusińskiej.

Obsypany orderami przy ustąpieniu z tego stanowiska, powołany został na członka Rady państwa. Ignatjew posiadał w południowej Rosji rozległe dobra. Uchodził zawsze za nieprzejednanego reakcjonistę; zwracały się też ku niemu wszystkie reakcyjne duchy, uważając go za zdecydowanego przeciwnika nowego porządku rzeczy w Rosji, wytworzonego Ukazem z 30 października r. z. Przy każdej prawie zmianie gabinetu wymieniał go jako wybitnego kandydata na kierownika rządu lub ministra.

Zamach na hr. Ignatjewa nastąpił w chwili, gdy tenże z kilku członkami ziemstwa znajdował się w bufecie budynku zgromadzenia szlachty, gdzie ziemstwo odbywa swe posiedzenie. Młody człwiek, który siedział na uboczku, przystąpił do hrabiego i dał do niego kilka strzałów. Kule trafiły Ignatjewa w serce i brzuch.

W kilka minut potem hr. Ignatjew umarł. Jeden z członków ziemstwa rzucił się za sprawcę zamachu, który wybiegł do przybocznego pokoju. Tu sprawca zamachu strzelił do siebie dwukrotnie, mierząc w pierś. Jeden strzał chybił, drugi kula ugrzęzła w ramieniu. W kieszeni sprawcy znaleziono kartę wstępu na posiedzenie ziemstwa, opiewającą na nazwisko Kulikowa.

## NOWINY.

### Ogólne.

Centralny komitet wyborczy. W ubiegłą sobotę w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Centralnego Komitetu Wyborczego przy udziale 36 osób z liczby 44 c. l. Posiedzenie zagal p. Roman Dmowski, poczem przewodnictwo objął p. Ludwik Górski, zaprosiwszy na asesorów pp. Juliana Adolfa Święcickiego, Antoniego Osuchowskiego i dr. Henryka Nusbaum; sekretarzem był p. Stanisław Kozicki. W czasie posiedzenia na prośbę Komitetu obrano Henryka Sienkiewicza na zastępców pp. J. Budkiewicza, St. Cielichowskiego i J. Ostrowskiego, na sekretarżów pp. L. Papięskiego i St. Kozickiego i na skarbnika p. Elmundę Makowskiego. Do komisji wykonawczej powołano pp. L. Kobyłeckiego, Zdz. Prażmowskiego, St. Libickiego, ks. M. Gólewskiego, dr. Dobrzyckiego, E. Czajkowskiego, J. Karabuma i St. Kozickiego.

### Częstochowa.

Święta Bożego Narodzenia przeszły w Częstochowie bez poważniejszego wypadku. Częstochowianie przepędzili zatem święta w błogim spokoju.

Odezwa. Otrzymałmy odezwę treści następującej: Towarzystwo dobroczynności dla chrześcian m. Częstochowy ma zaszczyt zawiadomić, iż za przykładem lat ubiegłych przyjmować będzie ofiary pieniężne wzamian wizyt z powinszowaniem Nowego 1907 roku.

Nazwiska ofiarodawców wydrukowane będą w oddzielnym wykazie, który rozesłany będzie ofiarodawcom w swoim czasie.

Ofiary przyjmowane będą w księgarni pani Lipskiej, p. Nowickiego i w redakcji „Dziennika“.

Choinka. W poniedziałek, dnia 24 grudnia o godzinie 12-iej w południe, t. j. w dzień Wigilijny w miejscowym teatrze, staraniem greńa osób, interesujących się sprawą szkółek początkowych, odbyła się choinka na rzecz najuboższej dziatwy Częstochowy, uczęszczającej do 12 szkółek, korzystających z pomocy szkolnej miejscowego koła Macierzy.

Teatr, udzielony bezinteresownie przez p. Zapalkiewiczową, był przepelniony. Na scenie była ubrana Choinka, a na stolikach ułożone upominki.

Po odpowiednim przemówieniu ks. Ciesielskiego, chórz dziecięcy, zorganizowany przez ks. Kazubińskiego odśpiewał na 2 głosy bardzo pięknie „W ślobie leży“, „Lalajże lulaj“ i pare innych kolend.

Rozdawnictwo odbyło się szkolami, po kolei, we wzorowym porządku; każde dziecko, a było ich przeszło 700, dostało po zeszytacie, piórno, ołówku i torebeczki; starsze dostały i po odpowiedniej książeczce.

Podczas rozdawnictwa, przygrywała orkiestra robotnicza fabryki „Wulkan“, chórz dziecięcy odśpiewał marsza sokolów.

Upominki były zebrane drogą dobrowolności i chociaż niedrogie i niekosztowne, w sercach młodocianych jednakże zrobiły niezatarte wrażenie.

Obchód taki był zorganizowany na większą skalę po raz pierwszy w Częstochowie, wzorem miast innych, daje dowód, że gdy idzie o biedną dziatwę garnącją się do oświaty, ofiarność ogółu nie zna granic.

Rozpromienione twarzyczki dziatwy, jak też i zadowolone oblicza matek świadczyły, że byłoby pożądanem, aby obchód Narodzin Tego, co jest symbolem miłości i przebaczenia, był powtarzany każdego roku.

Odczyt o soli. Dnia 28 grudnia, w sali Lutni o g. 7 w. p. J. Rutkowski wygłosił odczyt na temat „O soli“. Treść odczytu: Znaczenie soli kuchennej, jako przyprawy pokarmów. Soli w użytku domowym. Skład chemiczny soli. Rozbielenie soli za pomocą prądu elektrycznego. Synteza soli, ilustrowana doświadczeniem. Znaczenie soli w przemyśle: fabrykacja chlorku, Kwasy solnego, sody i t. p. Sol kamienna. Kopalnie: Wieliczka, Bochnia, Salzburg. Słona źródła, Warzelnie; Ciechoćinek. Słone jeziora. Morze Martwe, jezioro Elton. Wdybywanie soli z morza. Sol w Afryce. Pieniąż solny.

Odczyt będzie ilustrowany licznymi obrazami lfkami i doświadczeniami.

Zmiany w urzędach. Dotychczasowy naczelnik straży ziemskiej pow. częstochowskiego, p. Braker przeniesiony został na oficera zapasowego przy gubernatorze piotrkowskim, na jego zaś miejsce w Częstochowie mianowano sztaba-kapitana Mikołaja Lebedińskiego, oficera zapasowego przy gubernatorze piotrkowskim. Pan L. objął wczoraj swoje obowiązki.

Z braku dozoru. W osadzie leśnej Krzyżówka, w mieszkaniu Świdzińskich, dwuletni ich synek, pozostawiony bez dozoru, zapewne zbytino przybliżył się do pieca, gdyż zajęło się na nim ubranko i z powodu silnego poparzenia, umarł.

Śmierć w kapieli. Robotnik z huty Raków, 32-letni Wawrzyniec Dziupa, podczas użycia wanny w zakładzie kąpielowym fabrycznym, dostał wskutek silnego czadu, zawrotu głowy, wobec czego wyszedł z wanny, nie zdążył się jednak ubrać, gdyż upadł zemdlony. Wkrótce potem znaleźli go robotnicy bez życia.

Nieostrożność z bronią. We wsi Zwierzyniec 24-letni Adam Wójcik oglądał przed swym domem strzelbę, z której wypalił, ale tak nieostrożnie, że strzał trafił w niego. W dwa dni potem Wójcik umarł.

Pod kotami pociągu. Wczoraj na Herbach konduktor p. Powiadowski, wpadł pod pociąg i uległ zdruzgotaniu jednej nogi, przez którą przeszło parę wagonów. P. Powiadowski będzie zmuszony poddać się amputacji nogi.

### Sosnowiec.

Pohity. Wczoraj o godz. 5-iej wieczorem w restauracji pod nr. 36 przy ulicy Modrzewskiej, jakiś pijany człowiek zrobił awanturę z restauratorem, a gdy wyszedł na ulicę z krzykiem, został aresztowany przez patrol, który go pobił.

Kradzież ciast. Jakiś jegomość wybrał w cukierni p. Raszkońskiego za 9 rb. ciast i poprosił aby chłopiec z cukierni ponosił je za nim. Gdy wszedł do jednego z domów kolejowych, jegomość polecił chłopcu, aby mu przyniósł rękawiczki, które zostawił w cukierni. Chłopiec nieomyślniejąc się podstępnie, zostawił ciasta, lecz gdy powrócił, nie znalazł jegomości a we wskazany miejscu. Ten sam jegomość chciał w taki sam sposób okraść cukiernika Wüsthubego, u którego wybrał sobie ciast za 8 rb., ale tu sztuczka mu się nie udała.

Przejechanie. Na ulicy M-drzewowskiej przejechała została 45-letnia Marjanna Józelska. Nieostrożny woźnica Jozek Hercul pociągnięty został do odpowiedzialności.

Napać. Pomiędzy Starym a Nowym Będzinem został napađnięty p. Wisicki, któremu rabusie zabrali gotówką 12 rb. 93 k. i zegarek.

### Z różnych stron.

— Ohydny mord. W Kamieńcu Podolskim — jak donosi „Pod. Goł.“ — dokonane ohydne g. mordu. Zamordowany rodzinę Ginzburgów, zamieszkałą w domu własnym na Podolskich Folwarkach przy ulicy Smotryckiej.

Ginzburg był właścicielem kuźni. Podmajstrzy jego, przybyły rano na robotę, zastał kuźnię otwartą. Zdziwiony tem, wszedł do mieszkania Ginzburgów. Straszny widok przedstawiał się oczom jego. Pokój był palny krwi, a tuż u progu leżał syn Ginzburga, 10-letni Abram, który widocznie podczas dokonywania mordu chciał zbiedz, lecz mordercy nie spali go i jednym uderzeniem młota kowalskiego pot-